№. 159. w Piątek dnia 11. Lipca 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Weźmy pod rozwagę politykę zewnętrzną narodu. Tu zaraz dwa dostrzeżem kierunki oddzielne. Bo albo stosunki narodu dotyczą się jego sąsiadów; albo w ogóle całego grona mocarstw tego świata. Stosunki narodowe sąsiedzkie, stanowią przedewszystkiém pomyślność, niedolę, a ostatecznie sam był polityczny narodu; zaś stosunki z całém gronem mocarstw, czyli stosunki dyplomatyczne jakiegoś narodu, stanowią jego znaczenie i wpływ na układ stosunków politycznych na całym świecie, stanowią ważność narodu w układzie równowagi między państwami świata, stanowią nakoniec jego wartość w dziejach powszechnych.

I tak od rewolucyi lipcowéj sąsiedzka polityka Francyi wzięła sobie za cel: ustalenie i rozszerzenie granic na zachód ku Belgii i Niemcom, a na południe zdobycie sobie przewagi w sprawach wewnętrznych Hiszpanii. — Zasada nieinterwencyi, propagandy ogólnéj i t. d. znamionowała kierunek dyplomatyczny téjże polityki na zewnątrz. — Dalszą jéj dążnością powinno być odtąd, jakeśmy we wczorajszym numerze gazety naszéj rzekli, względem sąsiadów: rozwinięcie ostateczne zasad pokoju, t. j. ustalenie i podwyższenie sąsiedzkiego wpływu wzajemnego przez pomnożenie i szybsze a sprężystsze udzielanie sobie owoców postępu; przez jasne uregulowanie i pewne ukonstytuowanie wzajemnych praw, czyli obopolnie obowiązujących traktatów. Zaś dyplomatyczny jéj kierunek z całą usilnością zmierzać powinien ku temu, by raz przecie, miasto dyplomatyki ułudnéj, miasto ponderacyi dowolnéj stosunków świata, losami państw i narodów zaczęła rządzić powszechna konstytucya wszechnarodowa, europejska! — Widzimy już z tego, jakie może być zadanie i jaki kierunek polityki zewnętrznéj w narodzie, mającym swój byt polityczny, czyli państwo.

Jeżeli obrócimy się do narodu bez bytu politycznego i zapytamy, jaka jego polityka zewnętrzna, jakie jego obowiązki i stosunki względem sąsiadów i względem wszystkich innych narodów świata? — natenczas od razu odpowiedzieć musimy, że jak położenie jego osobliwe i inne, tak i polityka jego koniecznie odmienna i osobna być musi, choć główny jéj kierunek i dwoista droga pozostanie taż sama.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że naród bez bytu politycznego, mianowicie w zewnętrznéj polityce: jako nie uznany, nie wywierający prawomocnego wpływu na istnące stosunki dyplomatyczne świata, żadną miarą życia zewnętrzno-politycznego mieć nie może; że więc mówić o polityce zewnętrznéj u takiego narodu, jest to bezpośrednią w rozumowaniu popełniać sprzeczność, dopuszczać się grzechu, który w loice contradictio in adjecto się zowie.— Tymczasem, już w poprzednich numerach nadmieniliśmy o tem, jaki może być zakres i przedmiot takowéj polityki, dziś dodamy jeszcze, że koniecznie, w teoryi przynajmniéj, odróżniać wypada od Rządu, pojęcie tego, co to jest naród? Albowiem, wedle zwykłego trybu rzeczy na świecie, lubo naród objawia dziś życie swoje polityczne zwyczajnie przez rząd, który go reprezentuje na zewnątrz, toć nie idzie zatém, gdyby jutro rząd takowy upadł, lub zmienił się, jak to często bywa we Francyi, żeby powiedzieć można, iż przez to już pozbawiony został naród polityki nazewnątrz. Wszakże polityka jego innyby tylko charakter przybrała; innym sposobem, ale w tym samym, dwoistym kierunku ciągnęłaby się daléj, bez przerwy; — tylko że zamiast ambassadorów — jak po rewolucyi Lipcowéj, rozjechaliby się po świecie agenci; zamiast trafiania do dworów, trafialiby oraz po drodze do ludów; zamiast sprzymierzeńców dawnych, nastręczyliby narodowi sprzymierzeńców godzących się na nowy porządek rzeczy; ależ w gruncie i ruch polityki i kierunek jéj dwudrożny pozostałby, jakim był dawniéj. — A co się zaś tycze uznania i uprzedmiotnienia polityki takiéj, powiemy tylko, że ważniejszém jest uznanie jéj w sercu i w umyśle sprzymierzeńców, niżeli w marném a nieraz zdradliwém słowie rządzących; ważniejsze jéj uprzedmiotnienie we woli i czynie ludów, niżeli w obietnicach i pismach kongresów.

Wreszcie, o możności i o charakterze zewnętrznéj polityki, w narodzie bez bytu pobytu politycznego, świadczą już od najdawniejszych czasów dzieje powszechne. — Jeżeli zgodzimy się na to, że najbliższym sąsiadem podbitego narodu, ten jest, który go podbił, natenczas polityki sąsiedzkiéj próbkę, da nam zaraz przykład, w dawniejszych dziejach za czasów Ale-

SUKNIA BALOWA

powieść z życia dawniejszego.

(Dokończenie.)

— I wiesz! mówiła drżącym głosem, podnosząc mglisty ogon, wiesz co to jest? to jest muszlin indyjski, ten muszlin, o którym na balu u hetmanowéj krajczyna rozpowiadała nam jak o bajce jakiéj, jak o fenixie, twierdząc że go niepodobna dostać. Ja go dostałam przecie... już powątpiewałam... i dziś dopiero z rana.. dziś!. możesz sobie wyobrazić!. pierwszy muszlin taki w Warszawie! O!. krajczyna zachoruje!.

— Więc po to kazałaś mi tu przyjść, by mi powiedzieć.

— Daruj Andrzeju! ale ty nie rozumiesz tego.. Król będzie ubrany po grecku jak Alcybiades, a l'antique; dziś się z rana dowiedziałam o tem od pana pisarza; czy pojmujesz teraz?. a ta biedna krajczyna przysięgnie że będzie w stroju Ludwika XIV., i wyobraż sobie, jak będzie wyglądać w stroju ciężkim robronowym pani Maintenon, cha!. cha! cha! Aż się musiała zatrzymywać na każdym schodzie, tak ją dusiła radość, dławiło poruszenie wewnętrzne, tchu jéj brakowało, a z oczu łyskał już ten tryumf przeczuty. Mimo całéj sztuki życia serce jéj biło tak gwałtownie pod tym cudownym muszlinem, jak kiedy dzieckiém niewinném szła po raz pierwszy do spowiedzi.

Lecz któż opisać zdoła, co się działo z hrabią Andrzejem; dreszcz ziębił go aż do kości; te słowa lekkomyślne ukochanéj padały lodem na duszę jego; odczarowanie odbywało się w nim w swojéj ostatniéj najokropniejszéj przemianie, »Więc po to kazałaś czekać na siebie, bym słuchał o królu? o pewności i chęci jaką masz podobania mu się! rzekł z takim wyrazem że się aż opamiętała xiężna, i zwróciwszy na niego prómieniste oczy, dobyła z nich spojrzenie najczulsze: była w nim prośba najtkliwsza, błaganie anioła; spojrzenie to było arcydziełem sztuki czy natury. Była tak szczęśliwa w téj chwili, iż chciałaby widzieć same szczęśliwe twarze w około siebie, twarze zapewne męzkie tylko; upojenie radośne brała za uczuciowe wzruszenie; jakoż w téj chwili zapału wierzyła sama w słowa któremi po mału z czarującym wyrazem przemawiała do hrabiego Andrzeja.

— Zle mnie rozumiesz; ja chciałam, abyś ty pierwszy widział mnie w tym stroju; mój pierwszy i najmilszy tryumf w twoich chciałam czytać oczach; ja chciałam ciebie błagać o ten jeden wieczór, daruj mi go mój Andrzeju! ten jeden wieczór niech użyję pełną piersią zemsty nad tą nie nawistną! Niech im zostawię na pożegnanie mój tryumf, bo ja tu czuję, iż dziś zwyciężyć muszę; niech zwycięzcą zejdę z pola tylu walk... tak na pożegnanie mój drogi!. jutro już twoje; mojem jeszcze niech będzie dzisiaj! I coraz słodszym głosem, wzrokiem coraz potulniejszym błagała.

Oniemiał hrabia Andrzéj.

— Niewierzysz! mówiła coraz prędzéj, czy zapałem nadzwyczajnym wiedziona, czyby prędzéj zakończyć tę przedwstępną scenę, a w miękkich dłoniach cisnęła rękę hrabiego; na tych rękach oparta wejdą między nich, i po godzinie tak długo żądanéj zemsty, sama przedstawię cię królowi, jako tego, którego w krótce nazwisko...

W téj chwili na ostatnim już znajdując się schodzie wyprostowała się; mglisty ogon zsunął się z trzymającéj dłoni, i śniegiem posypał po schodach. Hrabia Andrzéj zadziwiony omamiony tym wzrokiem tak tkliwym, słowy tak czułemi, usciskiem ręki tak szczerym, nie wiedząc prawie co robi, chciał przyklęknąć i zbliżył się ruchem prędszym od myśli by ucałować tę uszczęśliwiającą go rękę. Xiężna podniosła już nogę by prędzéj stąpać ku zwycięztwu; niezgrabną stopą zakochanego i za-

xandra W., Grecya i Egipt; w nowszych dziejach, za czasów Napoleona Polska. — Naród podbity albo łączy się ze zdobywcą, którego sobie za naczelnika przybiera i idzie znim dokonać dzieła niepohamowanéj zemsty —, lub żąda zapewnienia wyższemu żywiołowi przewagi, nad nienawistnym sobie żywiołem niższym; jakby czuł się powołanym — od Europy do stanowczego pokonania Azyi. Tak pod Alexandrem W. postąpili sobie Grecy, a pod Warneńczykiem i pod Napoleonem Polacy. Albo też nieprzepomnianą naród taki karmi w sercu swém do panującego nienawiść; jakby przez reagentia chemiczne, wszystkie skazy których doznał na duszy narodowéj od wpływu panującego odpycha i choć w odległych czasach, gdy się zdarzy sposobność, zerwie się przeciw panu dawnemu a powita z uniesieniem jako wybawiciela z długich mąk i udręczeń przemocy, nowego Pana, — jeśli sam Panem sobie być nie może! — Tak uczynili Egipcyanie, z uniesieniem otwierając bramy Alexandrowi W., który wchodził do nich, jako odkupiciel z odwiecznéj niewoli perskiéj.

Otóż próbki polityki zewnętrznéj w narodzie pozbawionym bytu politycznego. Ważniejszym atoli jest i bardziéj dojmującym wpływ wzajemny, jaki dwa tak zetknięte ze sobą narody pod względem cywilizacyi na siebie wywierają. Tu bacznym być winien naród podbity na to, czy pozornie wyższa cywilizacya, rzeczywiście także jest wyższą; niemniéj i na to, po któréj wyższa rzeczywiście oświata znajduje się stronie. Grecy, choć podbici, wyżéj daleko stali od Macedończyków i mieli być wzorem dla całéj Azyi, która się w ręce Alexandra dostała. — Tojest druga strona polityki sąsiedzkiéj, ściślejszéj, między narodami, które zbyt blisko ze sobą się zjęły. — Polityka ta względem pogranicznych sąsiadów, oczywiście zależeć będzie od pierwiastków i zasad, wedle których ciż pograniczni sąsiedzi polityczny żywot swój wiodą.

Jak tu, tak i w dyplomatycznym kierunku, licznemi przykłady z historyi, da się skreślić zarys polityki zewnętrznéj w narodzie, który jest, choć bytu politycznego niema. Rzecz tę do późniejszych odkładam numerów.

Berlin. — Wielu tkaczy i robotników skazanych na odsiedzenie kary w domu poprawy za uczestnictwo w buncie w Peterswalden i Langenbilau, zostało teraz ułaskawionych i wypuszczonych na wolność. Spodziewać się należy, że życzenie się ziści, jakie się w Szląsku upowszechniło, aby w drodze łaski los tych potępionych, lubo zgodnie zupełnie z prawami ukaranych, został złagodzonym. — Wieść się rozeszła że na nowo aresztowano tu lekarza pewnego, za przekroczenie polityczne, w skutek denuncyacyi ukazanéj za złodziejstwo kobiety. Z pewnego źródła możemy upewnić, że rzecz nie o politykę, lecz o inne wykroczenie się toczy, i to w skutek innych dowodów, a nie denuncyacyi jakiejś kobiety za kradzież ukaranéj. — Nowym i nieprzyjemnym rysem odznacza się czas najnowszy w zakresie policyi bezpieczeństwa. Uderzająca jest liczba aresztowanych chłopców nieletnich. Lubo w tak młodym wieku, wszyscy byli już po kilka kroć ukarani za złodziejstwo, i już teraz widać kierunek, jaki sobie obiorą i co się po nich spodziewać należy. Niektórych między nimi, nieliczących jeszcze lat 14, z pewnością uważać trzeba za niebezpiecznych w najwyższym stopniu. Popełniają zbrodnie w pewném następstwie i łączą się w kilku do wypełnienia przez siebie ułożonego planu. W zapieraniu się przed sędzią przechodzą nawet najstarszych złodziei. Nieuznawanie własności drugich tak zrosło z ich wyobrażeniem, że dokonywają zbrodni z taką łatwością, jakby to pochodziło z ich natury. Talent do kradzieży tak rychło u nich rozwinięty, późniéj staje się nader niebezpiecznym dla społeczności. Ponieważ kara prawna, jako na nieletnich, tylko cielesna na nich bywa wykonaną, wracają do dawnych nałogów, skoro jeno ich wypuszczą. Ztąd pochodzi że nim skończą rok 14, już po sześć lub osiem razy odsiedzieli w więzieniach i zostali ukarani. W ogóle pochodzą oni albo z rodzin dopuszczających się zbrodni lub ludzi ubogich, wychodzących na robotę i nietrudniących się, jak należy dozorem i wychowaniem swych dzieci. Zostawieni sobie, łączą się z zepsutemi chłopakami i rozpoczynają swój zawód zbrodni. Najwięcéj przyczynia się do tego zaniedbanie dzieci w ich wychowaniu, a to wypływa z szerzącéj się demoralizacyi między ludem. — Jeżeli tu reforma nie nastąpi całkowita, ani myśleć o zmniejszeniu liczby takich zbrodniarzy młodego wieku.

Gazeta Wezerska donosi z Królewca: Zgromadzenia obywatelów miasta naszego ciągle jeszcze się utrzymują, a ponieważ pod gołem odbywają się niebem, liczba uczestniczących w nich coraz bardziéj wzrasta, tak, że w ostatni poniedziałek do 7000 osób się zebrało. Pomimo że wszelkich z pewnéj strony używano środków, aby osłabić chęć uczęszczania na nie, i aby w samem zgromadzeniu rozniecić niezgodę i nieporozumienie, to przecież wszystkie te machinacye i intrygi zdrowy i męzki duch naszych obywatelów zdołał odeprzeć i zwyciężyć. Generał komenderujący zakazał wojskowym i jednorocznym ochotnikom jak najsurowiéj uczęszczać na publiczne te obrady.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Z nad granicy rossyjskiéj, dnia 19. Czerwca. — Wiadomości z królestwa od czasu ostatniego pobytu Mikołaja w Warszawie, bardzo są zasmucające. Wszyscy bowiem przyjmują za pewne, że w skutek narad Cesarza z Paszkiewiczem i pierwszymi urzędnikami administracyjnemi, powzięto myśl całkowitego zrównania Polski z Rossyą, i że system ten ma być teraz z większą jak dotąd sprężystością i energią aż do zupełnego przeprowadzenia go, popieranym. Cesarz oświadczył podobno, że zabiegom rewolucyjnym, które nieomal corocznie się objawiają, raz koniec położyć trzeba, a skłonnego do rozruchów ducha młodzieży, poduszczanego i podsycanego przez związki z zagranicą, uśmierzyć i uśpić na wieki. Z podobném oświadczeniem miał się dać słyszeć Mikołaj niektórym z Polaków, którym dał posłuchanie. Zdaje się, że w Petersburgu czas dzisiajszy powszechnego pokoju za szczególnie stósowny uważają do skutecznego przeprowadzenia tego planu. Partya ściśle rossyjska, która obecnie wzięła górę, wszelkie środki do osiągnienia tego celu uważa za godziwe. Myśli ona podobno nawet o przénoszeniu ludności polskiéj w całych massach w inne okolice, co jednakże natenczas dopiero ma nastąpić, jeżeliby dotychczas używane środki niespodzianie znalazły jaki opór. Partya ta uważa Paszkiewicza za niezdolnego do przeprowadzenia tego systemu w królestwie, nie zbywa dla tego na usiłowaniach, mających na celu, odwołanie go z dotychczasowego ważnego stanowiska. — Tak samo jak narodowość polska, i niemiecka wielce jest zagrożoną w prowincyach nadbaltyckich; pomimo zasług, jakie położyły prowincye te około kultury rossyjskiéj, pomimo święcie zagwarantowanych przywilejów, i pomimo to, że nie dały one żadnego powodu z swéj strony, ten sam co i Polaków los ich spotyka: Rossya zamierzyła sobie jednę religią, jeden język, jednego ducha zaprowadzić w całem obszernem państwie. Dotychczasowe zamachy Rossyi zwrócone były mianowicie przeciwko religii i językowi. Język niemiecki wyrugowano ze szkół a zaprowadzono natomiast rossyjski, Obrządek grecki

---

bałamuconego trubadura zatrzymany ogon ledwie dosłyszanem pryśnieniem oddarł się od sukni, i śnieżną chmurą na niższe opadł schody. Była to jedna chwila, chwila krótka, ale zapełniona uczuciami trudnemi do oddania; chwila szczytna i śmieszna razem. Xiężna i hrabia spojrzeli w jedném oka mgnieniu na tę nie do poprawienia szkodę; wzrok jaki rzuciła xiężna na suknią, a potem na niego, był tak wyrazisty oburzeniem rozpaczy, gniewem i nienawiścią że aż się przestraszył hrabia Andrzéj: zbrzydła zestarzała w téj chwili xiężna. Ruchem szybkim jak myśl odepchnęła hrabiego, który oniemiały słowa nie był wyrzeć wstanie.

— Precz! precz! przytłumionym wyrzekła głosem, głosem tak różnym od poprzedniéj słodkiéj mowy; precz!, powtorzyła, nie zważając na twarz hrabiego i wzrok jego w którym się mieściło przecie ostatnie błaganie i pierwsza groźba; precz niezgrabny! a usta skrzywione drgały okropnie.

Prędkim ruchem skoczył hrabia, i znikł biegnąc po schodach jakby się bał pogoni własnego żalu, bo xiężna ledwie dostrzegła jego odejście. Jak Niobe skamieniała podobniejsza niż kiedy do posągu patrzała przez siebie na tę oddartą chmurę muszlinu przed nogami leżącą. Co przecierpiała ten pojmie tylko kto zdoła wyobrazić sobie wszystkie te marzenia, z jakiemi wyglądała miesiąc cały téj sukni, z jakiemi ją witała, i z jakiemi stroiła się na ten bal już teraz dla niéj zamknięty. W téj chwili nie myślała zapewne o całéj przyszłości zniszczonéj na zawsze przyszłości, która mogła być tak szczęśliwą....

Hrabia Andrzéj téj nocy jeszcze wyjechał za granicę. Po długich latach które zasmakowawszy w życiu podróżnem, całą siłą wyobraźni i uczuć spaczonych przywiązawszy się do człowieka, który wówczas sławą swoją zapełniał świat cały, przepędził zagranicą w środku owych Towarzystw wielkiego świata, których ogniskiem był Paryż; powrócił mąż średniego wieku przetrawiony życiem. Odwiedził stolicę ojczystą ledwie pamiętając na chwile tak dawno minione, odległe o tyle zdarzeń późniejszych. Na jednéj z wieczornych zabaw stołecznych zdybał Xiężnę S* dotąd wdowę jeszcze, ledwie poznał. Zmieniły się ich role; obojętnym wzrokiem który tyle rzeczy widział, powlókł po twarzy tak sobie znajoméj, i serce jego nie przemówiło. Xiężna S* zadrzała na widok jego. Cóż dziwnego!; on stał w środku tego życia światowéj obojętności, z którego ona schodząc już, nadaremnie zwracała się do marzeń niepowrotnych w jéj wieku. Napróżno!.. Westchnienie nie słyszane i nie uważane znikło w odgłosie pierwszych taktów muzyki balowéj... gdy hrabia Andrzéj przystąpił z grzecznym ukłonem i prosił kuzynkę o rękę — do poważnego tańca polskiego!..

X.

Jak można zostać ministrem. Nie zamyślamy tu wyliczać wszystkie drogi, które do ministerstwa wiodą, gdyż jest ich nader wiele; chcemy tylko wymienić jednę, która rzadko do tego celu prowadzi. Cesarz Napoleon lubił, jak wiadomo, ścisłe pełnienie rozkazów, lecz nagradzał je też sowicie Jednego razu wzywa do swego gabinetu dyrektora wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych i rzecze do niego: »Daru, masz tu robotę, którą w trzech dniach ukończyć trzeba.« — »Sire....« — »Wiém ja, że to niepodobieństwem, lecz trzeba koniecznie: pozwalam ci cztery dni — a teraz, ani słowa« — Daru ukłonił się i wyszedł. W niemałym był kłopocie, ale przedewszystkiém wziął się do pracy; nie ruszył się ni w dzień ni w nocy od stolika, jadł z piórém w ręku, a na trzeci dzień wieczorem udał się do gabinetu cesarza. Nie zastawszy Napoleona, położył ukończoną robotę na stole, usiadł w po-

uprzywilejowano ze stratą kościoła protestanckiego, co więcéj, w wielu razach zmuszono nawet protestantów, do pozwolenia kościołów swoich greckim popom celem odprawiania w nich greckiego nabożeństwa. Obecnie jednakże daléj jeszcze postąpiono, chcąc ostateczny cios zadać narodowości niemieckiéj w tych prowincyach. Utrzymują z pewnością, że w Petersburgu już od dawnego czasu obradują nad tem, jakby przez zmianę wewnętrznych i zewnętrznych stosunków prowincyi nadbaltyckich, można je w sposób najłatwiejszy i najprędszy materyalnie i formalnie zlać z innymi częściami Cesarstwa rossyjskiego.

Jak zaś systematycznie pracuje Rossya nad zmoskwiceniem Polski, dowodzi pomiędzy innemi niedawno wyszłe rozporządzenie generała gubernatora Warszawy, w skutek którego dotychczasowi woźni po biórach zamiast polskich ruskie otrzymali nazwiska. Niektóre słowa i wyrazy całkiem teraz wykluczone z słownika polskiego, ponieważ używanie ich w mowie ustnéj i po pismach zdawało się być niebezpiecznem. Tak np. na miejsce wyrazu »wolność« utworzono inny niby to bliskoznaczny, który to samo prawie znaczy, co »ociężałość, gnuśność.» Zamiast wyrazu »obywatel« nakazany teraz »mieszczanin;« zamiast »akademik« trzeba mówić »scholastyk«. Używanie wyrazów, narodowy, rewolucya i t. p. całkiem zabronione.

(Gazeta Wrocławska.)

Z Petersburga dnia 10. Czerwca. — Rossyjskie komunikacyje handlowe z krajem zakaukazkim, Persyją i środkowcmi państwami azyjatyckiemi, które dotychczas były niedostateczne i ograniczone, uzyskają wkrótce na bezpieczeństwie i będą znacznie rozszerzone. Handel ten z Persyją tudzież innemi państwami azyjatyckiemi utrudniony był dotychczas bardzo przez niebezpieczny transport w prowincyjach zakaukazkich, niemniéj także przez długo ciągnącą się podróż na Kaspijskiém morzu, którego żegluga przy wybrzeżach jeszcze jest w niemowlęctwie; te niedogodności utrudniały także handel środkowéj Rossyi i Zakaukazyją. Dla zapobieżenia więc tym niedogodnościom, wyznaczył rząd trzy parostatki żelazne, każdy o sile stu koni w tym zamiarze, aby tego lata krążyły ciągle po Kaspijskiém morzu, i prywatnemu towarzystwu w Tyflis pozwolił żeglować na rzece Kur parostatkiem, który samo towarzystwo wybudowało. Parostatek Falke zajmował się już od roku 1842 regularnie krążeniem między Astrachanem, Saratowem i Niżnym-Nowogrodem. Tak więc na przyszłoćć zaprowadzona będzie regularna żegluga parostatkami od górnego prądu rzeki Kar aż do ujścia rzeki Oka, to jest do centralnego punktu środkowéj Rossyi. W krótkim czasie wzmogą się przezto znacznie handlowe komunikacyje Zakaukazyi ze środkową Rossyją. Żegluga na Kaspijskiém morzu za pomocą trzech parostatków żelaznych nada handlowi nowy, pomyślny kierunek. Dla naszych kupców, którzy mają w tém udział, otworzy się przeto nowy świat, gdyż nieucywilizowane i na pół dzikie narody, mieszkające na obu wybrzeżach tego morza, wejdą z nimi w związki handlowe. Gdy dawniéj przez niebezpieczną podróż i niedokładny przeciąg czasu nieraz niszczyli kupcy swe kapitały, będą mogli bez niebezpieczeństwa wkładać w ten handel znaczne kapitały.

Francya.

Paryż, dn. 4. Lipca. — Markiz Brignole-Sale, ambassador Króla Sardyńskiego, oddał Królowi naszemu list od Pana swojego, zawiadamiający o narodzeniu księcia, syna J. Królewiczowskiéj Mości, Księcia Sabaudyi. — Jutro zgromadzi się Izba względem rapportu o petycye. To posiedzenie będzie ostatnie przed zamknięciem pory sejmowéj. Dziś wotowano kwestyą tyczącą: zniżenia stempla na pisma, odmiany w zarządzie pocztowym, przedmiotów zbytku etc.

Hiszpania.

Madryt, 25. Czerwca. — Dzienniki ministerialne zdobywają się na pochwały dla Prezydenta ministrów z powodu okólnika wydanego przezeń do generał kapitanów i organa rewolucyjne, niemniéj pochwalają generała Narvaeza. Heraldo powiada, że rząd niepowinien pozwolić, aby prasa podciągała pod swe rozprawy prawo zasadnicze, a zapomina że wszystkie umiarkowane pisma dowodziły odrzucenia konstytucyi z r. 1837, mimo że ta obowięzującą była.

Globe (umiarkowane pismo) uważa wyrażenia w okólniku za nieprzyzwoite. »Mybyśmy się wystrzegali w artykułach naszych takich wyrazów, jakie pan minister wojny kładzie w usta królowéj.

Daléj idzie Español (umiarkowane). Powiada: »Okólnik ten uczynił smutne wrażenie na wszystkich rozsądnych ludziach. Jeżeli gabinet chciał przemówić do narodu o manifestach w Bourges, mógł to uczynić, ale w wyrazach godnych, poważnych, nie ziejących krew i śmierć. Gwałtowna mowa w ustach rządu stawia go na wysokości z władzami rewolucyjnemi. Boli nas, że w okólniku zachowano ten zwyczaj zepsuty, iż wyrazy kładą w usta królowéj, które całą gwałtowność naszych rosterków odkrywają. Tron niepowinien mówić do stronnictw tylko do poddanych hiszpańskich. Okólnik nakazuje wojenny sąd i potępienie na Don Karlosa i jego rodzinę, jeżeli ją złapią na ziemi hiszpańskiéj. — Głupstwem jest, kłaść słowa takie w usta królowéj. Tron ma to powołanie, aby był aniołem stróżem nawet nad najniewdzięczniejszemi synami, a ministerium, które zieje taką krwiożerczą mową, niedozwala mu wypełniać obowiązków, które nań zlała Opatrzność. Rząd obecny, który liczy na karność wojskową, któremu ani gwardye narodowe przy odgłosie bębnów nie oddają adressów, — którego postanowienia nie ulegają krytyce władz municypalnych, rząd ten powinien nogami deptać chorągwie wszelkich stronnictw i starać się zlać wszelkie odcienia, na które kraj jest rozdzielony, w jedną całość narodową.

Rewolucyjne pismo el Clamor publico oświadcza, że lubo zgadza się z energią okólnika, ale w końcu dodaje: kiedy ten piorunujący okólnik rządu, te rządowe postanowienia czytamy, w których o instytucyach i konstytucyi jest mowa, kiedy przebiegamy oczyma te pisma ministeryalne, w których nam z taką nadętością wielkie dobrodziejstwa wyliczają, jakie kojarzy pokój, system reprezentacyjny i silny i sprawiedliwy rząd, natenczas obudza się nasza niechęć, rzucamy pismo, które takie kłamstwa wypowiada i tak się urąga z cierpień podupadłych stronnictw.

Odtąd zapewne ministeryalne pisma francuzkie i to słusznie utrzymywać będą, że hiszpańska prasa wnioski syna Don Carlosa jednogłośnie odrzuca. — Jeżeli, jak to starożytni utrzymywali, rokosz jest synem wieści, to nowa rewolucya w Hiszpanii niedługo nastąpi. Można bez przesady powiedzieć, że przeczucie bliskiego poruszenia tu w Madrycie upowszechniło się, lubo z innych stron dla naturalnych przyczyn temu zaprzeczają. Zamiar prędkiego powrotu dworu dowodzi, że sam rząd przypisuje ważność wielką teraźniejszéj napiętości umysłów. Ostatnie środki gwałtowne naprzeciw prasie i widoki gorszych jeszcze na nią razów, zrzeczenie się Don Carlosa, nowe ruchy w stronnictwie karolistowskiém, obawa przed zamęściem królowéj Izabelli z nowym pretendentem i niepokój jaki rodzą układy z Rzymem, są to przyczyny najbliższe w téj chwili panującéj burzy, która osiadła w nieprzeliczonych sercach i głowach.

Portugalia.

Londyn, dnia 1. Lipca. — Wiadomości z Lisbony dochodzące do 21. Czerwca zajmują się głównie wyborami do nowych kortezów. Między innemi donoszą, że rząd z listy wyborów ogłoszonéj pod dn. 15. mnóstwo

---

ręczowém krześle, a że był spracowany, zasnął w krótkim czasie. Spał jeszcze ciągle, gdy cesarz wszedł do pokoju. Napoleon wziął ukończoną robotę i ustąpił z cicha do ubocznego gabinetu. Podczas gdy Napoleon przeglądał robotę, Daru spał jak zabity. Wreszcie wrócił Napoleon znowu do pierwszego pokoju, i mając koniecznie mówić z autorem przedłożonego sobie pisma, zaczął umyślnie krząkać i krzesłami posuwać. Nato przebudził się Daru i prosił o przebaczenie Napoleona. — »Wieszże jak długo spałeś?« — »Sire....« — Dwie godziny.« — »Wasza cesarska mość raczy...« — »Nie mówmy o tém; założyłbym się jednak, iż ci się cóś śniło. Śniło ci się zapewne, że zostałeś ministrem. Niechże i tak będzie. Myśl sobie, żem cię z tego snu nie przebudził. Siadaj i pisz rozporządzenie, powołujące cię do ministeryjum — jeźli tylko za nadto utrudzonym nie jesteś.« — Hrabia Daru pomyślał sobie, iż jeszcze téj małéj pracy podjąć się może, a następnego dnia rano, czytano w Monitorze: iż Daru został ministrem.

Nowości dla lubowników ogrodnictwa. Nepal jest teraz ową krainą Azyi, do któréj największa część podróżnych botaników pielgrzymuje, a to z tego powodu, ponieważ piękne ogrodowe kwiaty tego kraju łatwo w Europie chować się dają. Jakoż niedawno temu przywieziono z Nepalu do Anglii dwa cudownéj piękności krzewy, które niebawem z Anglii po całéj Europie się rozejdą. Oba te krzewy należą do gatunku Luculia. Kwiat ich ma nadzwyczaj przyjemny zapach, kształt piękny, i jest w czasie rozwinięcia się pączków zupełnie białym, poczém wszelkie odcienia różowéj barwy przechodzi, a w końcu przed uwiędnieniem jasnoczerwony kolor przybiera. Ale nierównie piękniejsza jeszcze roślina, istny cud botaniczny, przybył przed niedawnym czasem z Mexyku, i sprawia nadzwyczajne podziwienie pomiędzy botanikami. P. Staines, botanik, który w celu zbierania roślin dla ogrodu botanicznego w Kew w Anglii, podróżuje, szukał najstaranniéj gatunków kaktusu, jakich w Mexyku jest podostatkiem. Po niesłychanych trudach i mnogich niebezpieczeństwach dostał się wreszcie w górzystą okolicę, gdzie ku swojemu zdumieniu ujrzał mnóstwo nieznanych mu dotąd gatunków kaktusowych, przechodzących wielkością wszelkie wyobrażenie. Pomiędzy ogromnemi skalami rosły melokakty i echinokakty téjże saméj wielkości co i otaczające je skały. Echinokakty, czyli kaktusy kolczaste, znane w Europie, są u nas krągłémi bryłami, wielkości melona; tam jednak znalazł p. Staines niektóre kaktusy tegoż gatunku, mające 3 sążni wysokości a 7—8 obojętości... Jeden z takich olbrzymich kaktusów miał być cały do Anglii przewiezionym; lecz byłato rzecz nie łatwa. Aby jakiekolwiek dać o tém wyobrażenie, należy nam tylko nadmienić, iż dwudziestu ludzi zaledwie jednę taką roślinę poruszyć mogło, a gdy ją z korzeniem wyrwano i w umyślnie nato zbudowanéj ogromnéj skrzyni ustawiono, trzeba ją było trzysta mil przez niedostępne puszcze do Verakruz przewozić, zkąd dopiero do Anglii odesłaną być mogła. Wywieziono przecież kilka takich roślin. Pod każdą skrzynię, mającą jeden kaktus, potrzeba było sześć par wołów zaprządz. Mimo najusilniejsze starania zginęły jednakże dwa takie kaktusy w drodze, a tylko jeden przybył szczęśliwie do Anglii, gdzie go teraz w Kew przechowują. Jestto prawdziwy potwór roślinny, ważący 700 funtów, mający półczwarta łokcia wysokości a dziewięć łokci objętości. Mexykanie nazywają te olbrzymie kaktusy Viznaga. Wszyscy botanicy i miłośnicy kwiatów w Anglii, czekają niecierpliwie ujrzenia kwiatu téj olbrzymiéj rośliny.

imion wyborców wykreślił, którzy należą do stronnictwa liberalnego, bo podług rozporządzenia niedawnego, nie zawisł wybór od obowiązku płacenia pewnego podatku, lecz od uiszczonéj już zapłaty. Powiadają że na korzyść rządu utrudniono opłatę tę stronnikom liberalnym przed wyborami, ale to zdaje się być nie uzasadnioną gadaniną pism opozycyjnych.

N i e m c y.

Stutgart, d. 1. Lipca. — W czynnościach izby sejmu wirtembergskiego zajęła opozycya stanowisko, jakiego dotąd w ostatnich latach nie miała. Od czasu jak Uhland, Pfizer, Schott, Menzel usunęli się od powtórnych wyborów, opozycya ograniczała się na pojedyńczych tylko usiłowaniach. W teraźniejszéj izbie liczba członków opozycyjnych wzrosła, działają oni jednozgodniéj, postępują podług zasad i planu ułożonego lub przynajmniéj kierowanego przez Römera i Duvernay. Mimo to jednak nie masz opozycyi z systematycznym oporem przeciw rządowi, a jeźli jest to tylko w mniejszości. — Opozycya postępowała zawsze umiarkowanie, nie stawiała ostateczności, nie zdobyła niebezpiecznych kończyn, na które spieszą jeno śmiałe umysły i ztąd też poszło że inni członkowie izby, lubo nie przeszli pod ich kierownictwo, jednak razem z nimi głosowali w pojedyńczych pytaniach. Głosowano przeto nieraz równością lub większością naprzeciw rządowym przedstawieniom, a w rzeczy saméj stronnictwo liberalne niczego nie dokonało, coby o jéj odrębności świadczyło lub skojarzyło pewne niedogodności dla rządu. Opozycya przewiodła dwa odmowne przedmioty, koszta cenzury wynoszące 1500 zł. r. i tak zwane tajne fundusze w ilości 10,000 zł. r. Ostatnie były umieszczone na etacie tajnego gabinetu, który niemi zarządzał. Sekretarz stanu, który kieruje sprawami w tajnym gabinecie, nie jest władzą odpowiedzialną w duchu konstytucyi i z tego powodu odmówiono funduszu, o któren rząd wnosił do izby. Rząd jednak powtórzył swój wniosek o tajne fundusze i podsunął je pod odpowiedzialność ministra przychodów. — Owoż wniosek przeszedł i to znaczną większością głosów. Tym sposobem cała korzyść z rąk wypadła opozycyi, bo odrzucenie wniosku o koszta cenzury i cenzury saméj nie jest dziełem opozycyi saméj, lecz jest to myśl całéj izby, którą podzieła, i rząd nie bronił cenzury, tylko oświadczył, iż znajduje się w potrzebie jéj wykonywania, a zatém musi wnosić o pokrycie na nią wydatków. Krom tego odrzucenie wniosku o koszta cenzuralne jest nieuchronną wynikłością rozpraw nad adresem, w którym zganiono bez obłazu zasadę i samą cenzurę.

S z w a j c a r y a.

Urschwiz, d. 28. Czerwca. — Przed otwarciem sejmu związkowego, które przypada na pierwszy poniedziałek miesiąca Lipca w Zürich, nie od rzeczy będzie spojrzeć na położenie i stosunki całéj Szwajcaryi. Na pierwszy rzut oka okazuje się, iż stronnictwa, które znamy pod nazwiskiem radykalnych i katolickich raczéj wzmogły się niż osłabły, i stoją w większém przeciwieństwie niż dawniéj, gdy tymczasem stronnictwo pojednawcze straciło na zasadzie i liczbie. Większa część radzców, zgromadzonych w téj chwili do udzielenia instrukcyi na sejm, nietylko odnowili dawniejsze postanowienia względem klasztorów i jezuitów, ale jeszcze silniéj je poparli według stanowiska, jakie który zajmuje i przedstawia. Mniejszość tak w katolickich, jako też liberalnych i radykalnych kantonach znika coraz bardziéj i w obydwóch obozach ostateczne przeciwieństwa przeważają. Okazało się to mianowicie na posiedzeniu wielkiéj rady kantonu Zürich, gdzie instrukcye liberalne dano ze znaczną większością głosów, gdy tymczasem na wiosnę głosy prawie równe były. Wypadek ten przemawia za znacznym postępem partyi liberalnéj w najwyższéj władzy krajowéj kantonu Zürich i najlepiéj objaśnia wystąpienie członków konserwatywnych z rządowéj rady. I w Bern opozycya pp. Blösch, Stettler, Schnell i t. d. zaledwie 10 do 20 głosów zebrała naprzeciw instrukcyom radykalnym. W kantonach katolickich z drugiéj strony równy wypadek, tylko w duchu przeciwnym; opozycya liberalna dość liczna przed niedawnym czasem w kantonach Zug, Nidwalden, Wallis, Luzern i t. d. zamilkła prawie, i instrukcye dano prawie jednogłośnie w duchu konferencyi Lucernskiéj. Szczególniéj w kantonie Freiburgskim zyskała większość katolicka na sile i co się tyczy prasy, szkół centralnych i t. d. na ostatniém posiedzeniu rady wielkiéj przeprowadziła prawa, które dawniéj naprożno usiłowała przewieśdź. Tak instrukcye z obydwóch obozów noszą na sobie piętno ostatecznych przeciwieństw i dla tego mają podobieństwo do ducha ludu, gdyż ostateczne rozpadnięcie się stronnictw nietylko okazało się śród władzy, ale zakorzeniło się jeszcze bardziéj między ludem. Z instrukcyi tych danych nie okazuje się żadna większość w pytaniach sporu tegoczesnego i zwyczajny sejm związku na rok 1845. równie jak nadzwyczajny nie dójdzie do żadnego postanowienia. Posiedzenie więc teraźniejsze sejmu związkowego mało co się przyłoży do rozwiązania pytania obecnego i rozwiązanie węzła pozostanie zawisłem od losu. Już to dawno mówi przysłowie o Szwajcaryi: »Helvetia humana confusione et divina providentia regitur.« Po tym przeglądzie stosunków Szwajcaryi w ogóle, powiemy cokolwiek o stanowisku Urschwizu, czyli mówiąc dosłowniéj, o tych kantonach, które należą do konferencyi lucernskiéj. Jakiekolwiek nastąpią wypadki, kantony te postanowiły nie ustępować ani na krok ze stanowiska swego związkowego, i upaść raczéj w poczciwéj walce, aniżeli uronić jakiekolwiek swe prawo. Nie tak dla Jezuitów, jako raczéj z powodu niezawisłości w rzeczach wyznań nie ustąpią te kantony należące do konferencyi i w pytaniu dotyczącém jeżuitów, nastawać będą o wypełnienie postanowień lucernsko-jezuickich i wypełnienia tego dopilnują zbrojną ręką. Za dowód niech posłuży wiadomość, że Jezuici jeszcze przed otwarciem sejmu związkowego do Lucernu przybędą i że katolickie kantony są przygotowane to poprzeć jeszcze silniéj, niż w czasie napadu zbrojnego na Luzern. Urschwiz szuka w tém dobitnéj manifestacyi i chce okazać, że potrafi utrzymać niezawisłość przyznaną kantonom, a odrzucić wszelkie zcentralizowanie związku. Nie ulega żadnéj wątpliwości że Jezuici służą tu raczéj za środek niż cel i tylko krótkowidzącemu radykalizmowi jest do podziękowania, że Urschwizowi takie poddał środki.

Kanton Zuerich, dnia 29. Czerwca. — Licznie zebrana gmina nadała na dniu dzisiejszym Dr. Steigerowi i familii jego prawo obywatelstwa. Wczorajszego wieczora przybyła do nas żona Steigera pocztą z Lucerny; krótko tylko zabawiwszy udała się do Winterthur, gdzie dotąd mąż jéj ciągle przebywa. Spodziewamy się odwiedzin obojga w Zuerichu.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Obecnie znajdują się w Paryżu północno-amerykańscy Indyjanie, którzy zaraz po swojém przybyciu, królowi i królewskiéj rodzinie przedstawionymi byli. Zaprowadzono ich również do instytutu, gdzie niektórzy członkowie akademii umiejętności z nadzwyczajną ciekawością postrzeżenia nad nimi czynili. Ci rzadko w Europie pojawiający się cudzoziemcy, należą do jednego z nielicznych, niewytępionych jeszcze pierwotnych plemion tak zwanych dzikich ludzi czerwonéj skóry. Twarz ich i inne przedmioty, które z sobą przywieźli, są również ciekawe jak ich osoby. Najznakomitszą z całego towarzystwa osobą jest niejaki Mooskan, to jest »biała chmura,« będący jednym z trzech naczelników plemienia, mieszkającego w dość znacznéj liczbie po lewym brzegu rzeki Missouri. Mają z sobą kapłana, który jest oraz lekarzem, muzykantem i kuglarzem.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 9. Lipca. 1845. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	1	12	—	1	18	—
Zyta . dt.	1	5	—	1	9	6
Jęczmienia dt.	1	3	6	1	5	6
Owsa . dt.	—	24	—	—	29	—
Tatarki dt	1	5	—	1	10	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	15	—	—	17	6
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	7	—	—	7	15	—
Masła garniec	1	10	—	1	20	—